

Jolanta Dworzaczkowa

Wprowadzenie reformacji do miast królewskich Wielkopolski

Dzieje reformacji w miastach polskich to odcinek badań mocno zaniedbany. W ostatnich dopiero latach zaznaczyła się pewna poprawa dzięki studium W. Urbana *Reformacja mieszczańska w dawnym powiecie bieckim*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce“ t. VI oraz wydawnictwu R. Żelewskiego, *Materiały do dziejów reformacji w Krakowie*, Wrocław 1962. Tym bardziej problem ten zasługuje na zbadanie na terenie Wielkopolski, gdzie reformacja w miastach była niewątpliwie silniejsza niż w Małopolsce. Poważną trudność stanowi zarówno brak stojących na odpowiednim poziomie naukowym monografii miast, jak i dotkliwie luki w opracowaniu dziejów gospodarczych i społecznych, a także ustroju tej dzielnicy. Również z zagadnień reformacyjnych *sensu stricto* jedynie bracia czescy doczekali się nieco obfitszej literatury. Poza nimi, główny zasób opracowań to masa przyczynków pisanych przez zamiłowanych w mikrografii autorów niemieckich. Próby zestawiania tego materiału w mechaniczne syntezy (Wotschke¹, a ostatnio Rhode²) dały nader niezadowolające rezultaty. Bogate zasoby archiwów kościelnych znane są niemal wyłącznie z wydawnictw Ulanowskiego. Ale nawet w tych warunkach wydaje się możliwe zasygnalizowanie problemu, na który dotychczasowe opracowania nie zwróciły dostatecznej uwagi. Jest to oficjalne wprowadzenie reformacji do kilku miast królewskich zachodniego pogranicza Wielkopolski.

Jeśli bowiem przyjmujemy, że nurt reformacji mieszczańskiej był w tej dzielnicy stosunkowo silny, to rozumiemy przez to nie tylko, niemożliwą zresztą do ścisłego oszacowania liczebność zwolenników religijnych nowinek, lecz także ów czynnik „oficjalnego wprowadzenia“,

¹ T. Wotschke, *Geschichte der Reformation in Polen*, Leipzig 1911, *Die Reformation im Lande Posen*, Lissa 1913.

² A. Rhode, *Geschichte der evangelischen Kirchen im Posener Lande*, Würzburg 1956, *Marburger Ostforschungen*, t. IV.

czyli przejęcia przez władze świeckie dotychczasowych uprawnień i uposażenia kościoła katolickiego. Jest to moment z wielu względów przełomowy. Stwarzając fakty dokonane przyczyniał się niezmiernie do utrwalenia reformacji. Co więcej, było to ograniczone do jednego miasta osiągnięcie celów ruchu reformacyjnego, które w skali państwowej nigdy w Polsce nie zostały zrealizowane. Spojrzenie więc na społeczne i prawne konsekwencje wprowadzenia reformacji w mieście, zbadanie, czyje interesy były w tę akcję zaangażowane, może być pożyteczne nie tylko dla dziejów regionu, mimo iż miasta zachodniej Wielkopolski nie mogą uchodzić za typowe dla ówczesnej Rzeczypospolitej ze względu na swój skład narodowościowy.

Dlaczego jednak przypisujemy szczególne znaczenie wprowadzeniu reformacji do miast królewskich? To samo dokonało się przecież w licznych miastach i miasteczkach prywatnych i właśnie niektóre z nich (w Wielkopolsce np. Leszno, Grodzisk czy Szamotuły) wyrosły na najbardziej ożywione ośrodki ruchu. Jednak w miastach prywatnych zbyt wiele zależało od woli właścicieli. Przeważnie zupełnie nie wiadomo, o ile zorganizowanie zboru jest arbitralnym aktem ze strony dziedzica, a czy i w jakiej mierze uczestniczyli w nim mieszkańcy; znaną jest też rzeczą, jak niewiele zborów w dobrach prywatnych zdołało przetrwać nawrócenie właścicieli na katolicyzm. W miastach królewskich łatwiej dostrzec istotne czynniki, które wpływały na rozwój lub zahamowanie ruchu reformacyjnego.

Wprowadzenie reformacji do miast królewskich nie jest wyłączną osobliwością Wielkopolski. Wiadomo, że oficjalnie przyjęły luteranizm niektóre miasta w Prusach Królewskich, przede wszystkim zaś tzw. wielkie miasta pruskie: Toruń, Elbląg i Gdańsk. Już M. Wajsblum w swoim słynnym referacie na zjeździe im. Jana Kochanowskiego w 1930 r. zauważył: „przyjąć należy, że luteranizm stanowił dla Prus czynnik walki o autonomię przed unią, o prawa zaś polityczne i samorząd dla miast pruskich w XVII w.“³ O Toruniu pisał ks. T. Glemma: „Miasto korzystające z szerokiego samorządu, wywierało wszechstronny wpływ na życie swych obywateli za pomocą sprawnie działającej i dobrze zorganizowanej administracji; przeprowadzenie reformy luterekiej otwierało widoki na rozszerzenie tych wpływów także na działy będące dotąd pod wyłączną władzą kościoła. Zbogacone przez uprawianie handlu z urodzajnym zapleczem polskim i z zagranicą, dążyło do powiększenia swej zamożności. Jeszcze przed wybuchem reformacji luterekiej, bezpośrednio po wyzwoleniu się spod władzy krzyżackiej widoczna jest chęć bogacenia miasta kosztem majątności kościelnych, głównie przez dzierża-

³ M. Wajsblum, *Wyznaniowe oblicze protestantyzmu polskiego*, *Pamiętnik Zjazdu Naukowego im. Jana Kochanowskiego*, Kraków 1931, s. 86.

wienie ich dóbr i wykonywanie nadzoru nad skarbem. Pod tym względem reformacja obiecywała szczególnie wielkie korzyści...“⁴.

Te twierdzenia mają charakter ogólniejszy. Zupełnie to samo, co o Toruniu, można by powiedzieć o wielu miastach Pomorza Zachodniego, Śląska, Inflant i Wschodnich Niemiec, dla których „ius reformandi“ stanowiło cenne uzupełnienie poprzednio zdobytych przywilejów politycznych i gospodarczych. To osiągnięcie nie było jednak rezultatem wyłącznie świadomej i celowej działalności władz miejskich. Wiadomo, że wśród czynników wpływających na rozpowszechnienie się reformacji w miastach decydującą rolę odegrała walka klasowa, a pierwsze próby zerwania z katolicyzmem odbywały się w toku rewolt miejskich w dwudziestych latach XVI w. Reformacja szerzyła się żywiłowo wśród niższych warstw społeczeństwa miejskiego, w atmosferze niezadowolenia z istniejących stosunków społecznych i gospodarczych. Patrycjat odnosił się do nowych prądów religijnych bądź wrogo, bądź z wahaniem. Grupy rządzące dostrzegały olbrzymie korzyści: głównie ekonomiczne, jakie im mogła dać reformacja, ale obawiały się jej jako czynnika radykalizacji mas.

W Toruniu zaburzenia przeciw radzie wybuchły w 1523 r., ale nie wiadomo, by pospólstwo wysuwało wówczas postulaty treści religijnej. Gdy jednak w 1525 r. rewolta w Gdańsku obaliła dotychczasową radę miejską, wówczas złożono z urzędu proboszczów, zniesiono mszę katolicką, wypędzono zakonników zorganizowano opiekę nad ubogimi, planowano reformę szkolną⁵. Podobnie było w Elblągu i Braniewie⁶. Interwencja królewska w 1526 r. formalnie przywróciła katolicyzm, nie zdołała jednak powstrzymać dalszego szerzenia się reformacji. Duża samodzielność „wielkich miast pruskich“ i słabe w tym okresie przeciwdziałanie episkopatu umożliwiało dość swobodną propagandę, a nawet pewne częściowe reformy. Na koniec w 1557 r., korzystając z pomyślnej koniunktury politycznej, Gdańsk, Toruń i Elbląg uzyskały od króla przywileje gwarantujące wolność religijną i zdołały zorganizować kościół luterański całkowicie zależny od władz miejskich. Późniejsza walka z kontrreformacją była równoznaczna z obroną przywilejów miejskich.

W innych miastach nadbałtyckich stosunki wewnętrzne i tło społeczne wprowadzenia reformacji było bardzo zbliżone. Ostatnie badania

⁴ T. G l e m m a, *Stosunki kościelne w Toruniu w XVI i XVII stuleciu*, „Rocz. Tow. Nauk. w Toruniu“, XLII, 1934, s. 23.

⁵ Najobszerniejszym opracowaniem pozostaje do dziś: P. S i m s o n, *Geschichte der Stadt Danzig*, II, rodz. 1, Danzig 1918, M. B o g u c k a, *Walki społeczne w Gdańsku w XVI w., Szkice z dziejów Pomorza*, t. I, Warszawa 1958, tylko marginesowo porusza sprawę reformacji.

⁶ Wiadomości o wydarzeniach w tych miastach są skąpe. Por. H. Z i n s, *Rewolta w Elblągu w r. 1525*, *Zapiski Historyczne*, XXII/4, 1956; *Początki reformacji na Warmii*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce“ t. II, 1957.

Schildhauera⁷ nad Rostokiem, Wismarem i Strzałowem wykazują również jak najściślejsze powiązanie opozycji przeciw rządowi patrycjatu z dążeniami do reformy kościelnej. Natomiast władcy Meklemburgii i Pomorza Zachodniego zachowali się inaczej niż Zygmunt I. Książęta meklemburscy zajmowali początkowo stanowisko chwiejne, choć w gruncie rzeczy sprzyjali luteranizmowi. Książęta pomorscy: Bogusław X, a później Jerzy byli przeciwnikami reformacji, ale musieli się liczyć ze swoimi miastami, zwłaszcza potężnym Strzałowem. W Szczecinie rewolta z 1524 r. na tyle wzmocniła opozycję mieszczańską, że zdołano wprowadzić w dwóch kościołach „mszę niemiecką“, jednak dopiero po zorganizowaniu państwowego kościoła luteranckiego w 1534 r. przez Barnima XI można było całkowicie usunąć katolicyzm. Doszło też wówczas do podziału majątku kościelnego między księcia a miasto⁸.

Aby nie mnożyć przykładów, spójrzmy jeszcze tylko na Wrocław, który tak ściśle kontakty utrzymywał z ziemiami Rzeczypospolitej. I tu reformacja szerzyła się szybko wśród szerokich mas ludności. Ale miasto miało już poza sobą okres najostrzejszych walk wewnętrznych. Władze miejskie, niekępowane lękiem przed ruchami społecznymi⁹, jaki wiązał ręce patrycjatowi miast hanzeatyckich, od samego początku starały się wykorzystać reformację dla rozwiązania licznych i dokuczliwych zażądań z kościołem, w drobnej tylko części rozstrzygniętych przez tzw. układ Kolowratha w 1504 r. Wrocław, którego ambicje polityczne doszły do szczytu w okresie słabych rządów Ludwika Jagiellończyka¹⁰, nie chciał dłużej znosić uciążliwych przywilejów duchowieństwa. Toteż już w pierwszych latach po wystąpieniu Lutera rada miejska wykupiła patronaty kościołów parafialnych, zaczęła sama mianować kaznodziejów i nauczycieli, przystąpiła do likwidacji rozlicznych fundacji mszalnych, przejęła zarząd szpitali, zreformowała opiekę nad ubogimi itp. Dopiero w ślad za tymi posunięciami szły zmiany w liturgii. Wobec kapituły wrocławskiej miasto stosowało bojkot ekonomiczny¹¹. Ferdynand austriacki, zajęty walką o Węgry, nie mógł w pierwszym okresie swego czeskiego panowania skutecznie bronić interesów kościoła katolickiego na Śląsku.

⁷ J. Schildhauer, *Soziale, politische und religiöse Auseinandersetzungen in der Hansestädten Stralsund, Rostock und Wismar im ersten Drittel des 16. Jahrhunderts*, Weimar 1959.

⁸ Ostatnio B. Wachowiak (w) *Dzieje Szczecina*, t. II, Warszawa 1963, s. 222—233.

⁹ W początku XVI w. wzmogły się we Wrocławiu ruchy czeladników, nie stanowiły one jednak poważnego niebezpieczeństwa dla klasy panującej. Por. *Historia Śląska*, t. I, Wrocław 1961, cz. 2, s. 171, 172, 194.

¹⁰ *Ibid.*, s. 182.

¹¹ Z obfitej literatury przede wszystkim: P. Konrad, *Die Einführung der Reformation in Breslau und Schlesien, Darstellungen und Quellen für Schlesische Geschichte*, 24, Breslau 1917.

W centralnych dzielnicach Polski sytuacja przedstawiała się odmiennie. Nie bez powodu badacze patrzący z perspektywy Niemiec czy Śląska skłonni są upatrywać w słabej pozycji miasta główną przyczynę niepowodzeń reformacji w Polsce¹². Istotnie, uzależnienie miast od państwa jest tu stosunkowo duże, natomiast walka klasowa zarysowuje się słabiej. Wprawdzie o Kraków, Lublin i Warszawę zawadziła wielka fala rewolt miejskich z lat dwudziestych XVI stulecia. Ale mimo że już w tym czasie nowinki religijne do Polski docierały, nie może być mowy o ścisłym zespoleniu ruchu religijnego i społecznego. W Polsce centralnej reformacja nie stała się wówczas powszechnie akceptowaną ideologią walczącego pospólstwa i plebsu¹³. O ile przyczyną tego było mniejsze niż np. w miastach hanzeatyckich napięcie walki klasowej, o ile zaś i dlaczego istniejące antagonizmy społeczne nie znajdowały odbicia w sferze ideologii religijnej — to problem niesłychanie doniosły, który jednak nie może być przedmiotem badań regionalnych.

W miastach wielkopolskich antagonizm między radą a pospólstwem najczęściej znajdował wyraz w sporach o kontrolę finansów i o obiór rajców. W Poznaniu (w przeciwieństwie do Krakowa) już w XV w. radę wybierali starsi cechów i ławnicy przy wpółudziale starosty. W 1504 r. król ustanowił radę dożywotnią, ale już w 1518 wprowadzono coroczny obiór; starosta wśród przedstawionych mu 24 kandydatów wyznaczał 2 burmistrzów i 8 rajców¹⁴. Można więc przypuścić, że konflikt między radą a pospólstwem został w zasadzie rozstrzygnięty, zanim wpływy reformacji mogły nabrać istotnego znaczenia; w 1533 r. były w Poznaniu jakieś rozruchy, o których jednak nic bliższego nie wiadomo¹⁵.

W Kaliszu dożywotnie radziectwo, wprowadzone w 1512 r., przetrwało do 1552 r.¹⁶

W 1523 r. wybuchł tumult we Wschowie, wywołany odmową przedstawienia rachunków przez radę. Oporny burmistrz został złożony z urzędu i uwięziony¹⁷. Odtąd ustalił się coroczny obiór rady połączony z kontrolą rachunków. Zapewne nie jest przypadkiem, że do najostrzejszego starcia doszło właśnie w tym mieście, poważnym ośrodku przemysłu tkackiego, a więc o stosunkowo dużym zróżnicowaniu społecznym.

¹² F. Arnold, *Schlesien am Vorabend der Reformation, Correspondenzblatt d. Vereins f. Geschichte d. evang. Kirche Schlesiens*. t. IX, 1904/5, s. 73. Podobnie A. Rhode, op. cit., s. 22, choć na pierwszy plan wysuwa polonizację miast.

¹³ Ostatnio, w stosunku do Warszawy stwierdził to G. Schramm, *Problem reformacji w Warszawie w XVI w.*, „Przegląd Hist.” LIV, 1963, z. 4, s. 557, 558.

¹⁴ Ostatnio W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI w.*, Poznań 1961, s. 176, 177.

¹⁵ Ibid., s. 177, przyp. 166.

¹⁶ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, wyd. 2, Warszawa 1949, s. 75.

¹⁷ A. G. W. Braune, *Geschichte der Stadt Fraustadt*, Fraustadt 1889, s. 14.

W drugiej połowie XVI w. w miastach królewskich Wielkopolski za regułę uchodził coroczny obiór kandydatów, spośród których starostowie wyznaczali burmistrzów i rajców¹⁸.

Znacznie wyraźniej niż antagonizmy wewnętrzne występują w źródłach konflikty między miastami a świecką i kościelną władzą feudalną. Na plan pierwszy wysuwają się stałe zatargi ze starostami. Żadne z miast wielkopolskich, przynajmniej od początku XV w., nie posiadało prawa wolnego obioru rady; Poznań dwukrotnie uzyskał je na czas krótki: w latach 1444—1449 oraz 1456—1458¹⁹, potem utracił bezpowrotnie. Starostowie nie tylko mianowali radę, starali się także podporządkować sobie sądownictwo i ograniczać przywileje gospodarcze miast. Oto garść przykładów z pierwszej połowy XVI w.

W 1513 r. toczył się w sądzie królewskim proces między Śremem a tamtejszym starostą o nieposłuszeństwo z jednej, a gwałty i ucisk z drugiej strony²⁰. W tym samym roku otrzymała prawo magdeburskie Piła, a jednocześnie sąd królewski rozstrzygnął spór między starostą a mieszkańcami o polowanie i rybołówstwo²¹; już w roku następnym król musiał nakazać staroście, aby burmistrza nowo lokowanego miasta wypuścił z więzienia²². W Obornikach starosta przeszkadzał w swobodnym uprawianiu handlu i rzemiosł²³. W 1519 r. we Wschowie doszło do rozruchów przeciw staroście, za co miasto zostało przez króla ukarane²⁴; i w latach późniejszych dochodziło do zatargów, głównie na tle mieszania się starosty do sądownictwa miejskiego²⁵.

Mimo ogólnego pogarszania się prawnego położenia miast pod koniec XV i w pierwszej połowie XVI w. niektóre z nich próbują bronić się, a nawet rozszerzać swoje przywileje. Właśnie na terenie Wielkopolski zwrócono ostatnio uwagę na widoczny w tym okresie proces „relokacji” miast; z okazji konfirmacji przywilejów lub odtwarzania zaginionych panujący usuwał pozostałości prawa polskiego w zakresie świadczeń na rzecz państwa i usług na rzecz urzędników królewskich i ziemskich, a także wyjmował miasta spod jurysdykcji tych urzędników²⁶. Wobec zaostrzających się w tym czasie konfliktów między miastami a szlachtą miało to poważne znaczenie.

¹⁸ Por. J. Krasoń, *Zbąszyń do przelomu wieku XVI-go i XVII-go*, Zbąszyń, 1935, s. 110, 111.

¹⁹ M. Maisel, op. cit., s. 176.

²⁰ *Matricularum Regni Poloniae Summaria* (dalej cyt. MRPS), t. IV, 1889.

²¹ *Ibid.*, IV, 1883.

²² A. Warschauer, *Die städtischen Archive in der Provinz Posen*, Leipzig 1901, s. 234.

²³ MRPS, IV, 1934.

²⁴ Braune, op. cit., s. 14.

²⁵ H. Wuttke, *Städtebuch des Landes Posen*, Leipzig 1877.

²⁶ G. Labuda, *Miasta na prawie polskim*, (w:) *Studia historica*, Warszawa 1958, s. 196.

Antagonizm między miastami a kościołem i duchowieństwem wykazuje wiele analogii do tego, jaki istniał między miastami i świeckimi urzędnikami i szlachtą. Najczęstsze przyczyny sporów były następujące:

- a) ciężary ekonomiczne na rzecz kościoła,
- b) granice kompetencji między sądownictwem miejskim a duchownym,
- c) jurysdykty kościelne w obrębie miast,
- d) sprawy związane z patronatem miasta nad niektórymi beneficjami duchownymi; w tę dziedzinę wchodzi m. in. kwestie zarządu szkół i szpitali oraz powoływania kaznodziejów przy miejskich kościołach parafialnych.

Przegląd materiału zawartego w Acta Capitulum wywołuje wrażenie, że w Wielkopolsce w XV w. duchowieństwo miało bez porównania częstsze zatargi ze szlachtą niż z miastami. Do najpoważniejszych należy proces między Poznaniem a kapitułą poznańską o granice między posiadłościami kapituły a miasta, o jurysdykcję nad ludźmi osiadłymi na gruntach kościelnych, rybołówstwo na Warcie itp. Jak wynika z wyroku królewskiego, wydanego w r. 1424, doszło do tego, że władze miejskie nie wpuszczały kanoników i ich służby w obręb murów, zabroniły mieszczanom przyjmować ich w domach i sprzedawać im żywność²⁷. W związku z tą samą sprawą, w 1443 r. miasto znalazło się pod ekskomuniką²⁸. Spisany około 1462 r. wilkierz poznański zakazał mieszczanom, pod wysoką karą 100 grzywien, sporządzania testamentów wobec sądów kościelnych²⁹. W 1441 r. nastąpił bardzo ostry zatarg między proboszczem a radą w Koninie o prawo mianowania nauczyciela³⁰. Niewielkiej liczby drobniejszych zająć nie będziemy przytaczać.

Większą ilość starć przynosi pierwsza połowa XVI w. Spór Poznania z kapitułą włókł się dalej. W 1510 r. komisja królewska próbowała doprowadzić do porozumienia³¹, ale i w roku następnym na mieście ciążyła ekskomunika³². Jeszcze raz odnowiła się ta sprawa w jesieni 1541 r., gdy w związku z panującą wówczas zarazą zamknięte zostały bramy miasta. Nie bacząc, że rada wypełniła w ten sposób polecenie burgrabiego poznańskiego, kapituła zażądała 1000 grzywien, jako przewidzianej w wyroku z 1424 r. kary za niewpuszczanie do miasta kanoników i ich poddanych. Poznań znów obłożony został interdyktem, który trwał do świąt

²⁷ *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, t. V, wyd. F. Piekosiński, Poznań 1908, nr 393.

²⁸ Acta Capitulum (dalej cyt. A. C.) ed. B. Ulanowski, Vol. I, Kraków 1894. *Monum. medii aevi histor.* t. XIII. s. 54, 55.

²⁹ W. Maisel, op. cit., s. 65.

³⁰ Por. przyp. 71.

³¹ MRPS, IV, 1284.

³² A.C., I., s. 199.

wielkanocnych 1542 r.³³ Słysząc również o trudnościach ze zmuszaniem duchowieństwa posiadającego domy w mieście do ponoszenia ciężarów podatkowych, ale w takich wypadkach orzeczenia królewskie były dla miast przychylnie³⁴. W 1523 r. wyrok biskupa uregulował sprawę zarządu szpitala w Pyzdrach, o którą spierali się rajcy z prepozytem³⁵. Próba zreformowania opieki nad ubogimi w Poznaniu z 1533 r. ma charakter odmienny i jeszcze do niej powrócimy.

Na szczególną uwagę zasługują spory o czynsze kościelne. Ciężary na rzecz kościoła, do jakich obowiązywały miasta i mieszczaństwo, to temat zupełnie nieopracowany; uwagę historyków pochłaniała walka szlachty z klerem o dziesięciny. Tymczasem w stosunkach miejskich w XV i XVI w. pierwszorzędne znaczenie miały czynsze (renty) zabezpieczane na nieruchomościach: geneza ich to częściowo fundacje pobożne, częściowo pożyczki udzielane osobom świeckim przez duchownych i instytucje kościelne.

Czynsze obciążające nieruchomości należące do osób prywatnych (najczęściej domy mieszkalne) powstawały przeważnie na drodze drobnych zapisów testamentarnych kolejnych właścicieli, które kumulując się mogły z czasem tworzyć znaczne sumy, nawet przewyższające wartość obiektu, na jakim były zapisane³⁶; rzadziej czynsze były po prostu wynikiem transakcji kredytowych. Natomiast władzom miejskim duchowieństwo chętnie udzielało pożyczek. Zabezpieczano je nie na poszczególnych obiektach, lecz „na ratuszu“, a więc miasto odpowiadało za nie całym swym majątkiem. Była to w ówczesnych warunkach dobra lokata kapitału.

Nie ulega wątpliwości, że zbyt obciążenie czynszami kościelnymi było dla właścicieli nieruchomości nader dotkliwe: obniżało wartość obiektów, utrudniało sprzedaż, czasem wręcz zniechęcało posiadaczy do konserwowania budynków. Jakich jednak rozmiarów sięgało to zjawisko w omawianym okresie i jakie pociągało za sobą konkretne skutki ekonomiczne, to rzecz zupełnie nie zbadana, a mogąca stanowić wdzięczny temat dla badaczy dziejów gospodarczych. Na razie niewiele da się w tej sprawie powiedzieć, zwłaszcza że księga uposażeń diecezji poznańskiej z 1510 r. jest pełna luk i nie dostarcza wystarczająco dokładnych danych.

Znamienne, że pierwsza połowa XVI w. przynosi tendencję do obniżenia stopy procentowej, która w Wielkopolsce od drugiej ćwierci XV w. ustaliła się na 1 grzywnę rocznie od 12 grzywien kapitału, a więc około

³³ *Die Chronik der Stadtschreiber von Posen*, „Zeitschrift d. historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“ (dalej cyt. ZGP) II, 1886, s. 215—218.

³⁴ Np. dla Poznania 1495 r., Akta radzieckie poznańskie, wyd. K. Kaczmarczyk, t. II, Poznań 1931, nr 1633; dla Środy 1528 r., A.C., II, *Monum. medii aevi histor.*, t. XVI, s. 853, 854; dla Wschowy r. 1530, WAP w Poznaniu, *Castr. Wsch.*, II, f. 69v—70.

³⁵ A.C., II, s. 837, 838.

³⁶ Np. Akta radz. pozn. I, nr 611.

8⁰/₀³⁷; przy zapisach na rzecz kościoła było to regułą. W 1530 r. na synodzie diecezji poznańskiej pojawił się jakiś projekt obniżenia czynszów kościelnych do 4⁰/₀. Sprawa ta znana jest tylko z energicznego protestu kapituły poznańskiej³⁸. Należy przypuszczać, że inicjatywa wyszła od szlachty, która również cierpiała z powodu obciążenia takimi czynszami.

Z miast wielkopolskich tylko Poznań posiada opracowanie gospodarki finansowej; wiadomo więc, że był na przełomie XV i XVI w. bardzo zadłużony, a 12,9⁰/₀ ogółu wierzytelności znajdowało się w rękach duchowieństwa³⁹. Nie jest to zbyt wiele w porównaniu z Krakowem, który w tym czasie 2/3 swoich długów zaciągnął od kleru⁴⁰. Podobnie jak w Krakowie⁴¹, władze miejskie uważały branie pożyczek od duchownych za uciążliwe, gdyż nieporozumienia z wierzycielami groziły cenzurami kościelnymi i chętnie widziały wykupywanie czynszów przez osoby świeckie⁴². Ponieważ w ciągu XVI stulecia, zwłaszcza poczynając od lat czterdziestych, sytuacja finansowa Poznania szybko się poprawiła i miasto pozbywało się długów⁴³, cała kwestia zapewne traciła stopniowo ostrość.

Brak w tej chwili podstaw do oceny globalnego zadłużenia osób prywatnych w Poznaniu. Duchowni wierzyciele zmuszeni byli od czasu do czasu udzielać swoim dłużnikom zwolnień od czynszu na kilka lat, pod warunkiem odremontowania domu⁴⁴. Bardzo niekompletny wykaz dochodów altarii w *Księdze uposażeń* wymienia m. in. „puste siedliska“, a przy jednym domu, z którego altarzysta nie otrzymał czynszu od 12 lat, znajdujemy charakterystyczną wzmiankę: „censita patitur censuras et est pauper“⁴⁵. Jest to jednak materiał zbyt ułamkowy, aby uprawniał do dalej idących wniosków.

Energiczną walkę przeciw kościelnym ciężarom podjął nie Poznań, lecz Kościan. Już w 1498 r. magistrat odmówił płacenia czynszów prepozytowi szpitala św. Krzyża, a gdy ten wystarał się o ekskomunikę, nie

³⁷ A. Warschauer, *Über den Zinsfuss in Grosspolen während des Mittelalters*, ZGP, III, 1888.

³⁸ Acta Capitulorum saeculi XVI (dalej cyt. A.C. saec. XVI), ed. B. Ulanowski, Vol. I pars 1, Kraków 1908, s. 18, mowa tam o „constitutio synodalis“. W tekście ustawy synodu prowincjonalnego 1530 r. brak podobnego artykułu; por. Materiały do historii ustawodawstwa synodalnego, Archiwum Komisji Prawn., I, s. 378—383. Zapewne chodzi więc o synod diecezji poznańskiej z tego roku; o przedmiocie jego obrad brak wiadomości, J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, t. VII, Poznań 1952, s. 58, 59.

³⁹ S. Paternowski, *Finanse miasta Poznania w wiekach średnich*, Poznań 1937, s. 99.

⁴⁰ S. Kutrzeba, *Finanse Krakowa w wiekach średnich*, „Rocznik Krakowski“, III, 1899, s. 127.

⁴¹ Ibid., s. 127.

⁴² Por. Akta radz. Pozn., II, nr 1478.

⁴³ J. Kadziółka, *Finanse miasta Poznania 1501—1648*, Poznań 1960, s. 137.

⁴⁴ No. Akta radz. Pozn., nr 976, 2141, 2223.

⁴⁵ *Księga uposażeń diecezji poznańskiej z 1510 r.* wyd. J. Nowacki, Poznań 1950, s. 187.

wpuszczono go do miasta⁴⁶. Po wielkim pożarze w 1503 r. Kościan otrzymując na 20 lat zwolnienie od podatków państwowych⁴⁷, uzyskał też jakieś zwolnienie od płacenia czynszów na rzecz kościoła⁴⁸. *Księga uposażeń* z 1510 r. wykazuje puste siedliska, z których czynsze nie mogły być ściągane⁴⁹; niestety podaje tylko 9 altarii z 37 istniejących. W 1530 r. miasto starało się u króla i biskupa poznańskiego o „moderację“ wszystkich czynszów duchownych i świeckich ciążyących tak na ratuszu, jak i na domach prywatnych⁵⁰, twierdząc, że „wskutek tych nieznośnych czynszów ... prawie całe miasto kościańskie opustoszało i wiele siedlisk, na których nie pojawiają się żadne budowle, pustką stoi“⁵¹. Prokurator altarystów utrzymywał przed sądem biskupim, że pustki zostały już dawno zabudowane, a trudne położenie gospodarcze miasta wywołane jest przez zupełnie inne przyczyny⁵². W 1533 r. król zwolnił Kościan od płacenia 1/4 czynszów kościelnych zapisanych na majątku miejskim na przeciąg 10 lat⁵³.

Również Wschowa po wielkim pożarze w 1529 r., wraz ze zwolnieniem od podatków państwowych na lat 20⁵⁴, uzyskała na taki sam okres moratorium od czynszów kościelnych⁵⁵. Kiedy minął ten termin, wystarała się o zwolnienie od 1/3 czynszów na dalsze 5 lat⁵⁶, zaś po upływie tego okresu, wschowianie radykalnie załatwili sprawę na własną rękę, c czym dalej.

Oprócz walki przeciw czynszom, która nosi charakter przemysłanej i konsekwentnej akcji, inne przytoczone wyżej zatargi między duchowieństwem a miastami można by uważać za sporadyczne nieporozumienia, jakie zdarzały się przedtem i potem i niekoniecznie musiały znajdować odbicie w sferze ideologii religijnej. Niemniej skoro Polska wystawiona została na wpływy reformacji przychodzące z Zachodu, wszelkie spory z duchowieństwem mogły służyć za pożywkę dla nowego ruchu. Pierwsze przejawy reformacji widoczne są w Wielkopolsce już w najbliższych latach po wystąpieniu Lutra; nosicielami propagandy byli kupcy przybywający z Rzeszy i Śląska, którzy wraz z towarami przywozili dzieła reformatorów, i kaznodzieje niemieccy w miastach⁵⁷. Po roku 1530 szlachta wielkopolska bardzo żywo występowała przeciw zwolnieniu du-

⁴⁶ A.C., II, s. 689, 690.

⁴⁷ MRPS III, 915.

⁴⁸ *Księga uposażeń*, s. 189.

⁴⁹ *Ibid.*, s. 191.

⁵⁰ A.C., II, s. 860, 863.

⁵¹ *Ibid.*, s. 863.

⁵² *Ibid.*, s. 864.

⁵³ MRPS, IV, 16886.

⁵⁴ *Ibid.*, 5516.

⁵⁵ H. Wuttke, *op. cit.*, s. 91, A. Braune, *op. cit.*, s. 18.

⁵⁶ MRPS, V, 984 (8.VII.1550).

⁵⁷ Ogólny zarys u T. Wotschkego, *Die Reformation im Lande Posen*, rozdz. 1.

chowieństwa od podatków, a nawet snuła projekty sekularyzacji dóbr kościelnych⁵⁸. Ruch ten już wówczas nie miał czysto ekonomicznego charakteru. Dowodzą tego fakty samowolnego obsadzania parafii w dobrach szlacheckich, przyjmowania anabaptystów⁵⁹, a także słynne laudum sejmiku średzkiego z 1534 r., domagające się druku biblii w przekładzie polskim. Potrzeba literatury reformacyjnej w języku polskim była niewątpliwie wówczas paląca; o ile wiemy, do lat czterdziestych XVI w., dysponowano jedynie przekładami *Małego katechizmu* Lutra.⁶⁰ Znamienne, że wśród wielkopolskich mieszczan krążyły, w braku polskich, czeskie przekłady Pisma św. Przed lekturą biblii w tłumaczeniu czeskim i niemieckim ostrzegał swoje owieczki Walenty Wróbel⁶¹, autor *Z ołtarza Dawidów*, polski kaznodzieja farny w Poznaniu. Inkwizycja kościelna wykryła w 1540 r. czeski *Nowy Testament* u mieszczan w Śmiglu⁶². Te szczupłe wiadomości są ważne, gdyż świadczą, że propaganda reformacyjna docierała i do polskiej ludności nie znającej ani łaciny, ani niemieckiego.

Oczywiście najłatwiejszy dostęp znajdowała ona do Niemców względnie ludzi władających biegle językiem niemieckim, tacy zaś byli liczni na pograniczu, a nie brakowało ich i w miastach leżących w głębi kraju. Byli oni w stanie korzystać swobodnie z dzieł reformatorów, które przemycano do Polski mimo wszelkich zakazów królewskich; niewątpliwie do ich rąk dostawały się nie tylko biblie i katechizmy, ale i liczne pisma ulotne wzywające do przeprowadzenia konkretnych reform organizacji kościelnej. Oddziaływała zresztą nie sama literatura, ale i kontakty osobiste z ośrodkami, gdzie te reformy zostały już przeprowadzone.

Charakterystyczne wydarzenie miało miejsce w 1533 r. w Poznaniu. Rada miejska wydała wówczas walkę żebractwu. Zakazała żebrać w mieście, usiłowała zgromadzić żebraków w szpitalach, dla zaopatrzenia zaś naprawdę potrzebujących ubogich umieściła w kościele parafialnym św. Marii Magdaleny skarboxy na jałmużnę: wprowadziła za wiedzą biskupa, ale bez pozwolenia proboszcza. Wkrótce proboszcz, Jakub Wedeliczusz z Obornik, kazał bez ceremonii skarboxy powyrzucać⁶³. Pozornie jest to drobny epizod często w różnych miastach spotykanych zatargów między krewkim proboszczem a radą miejską mieszającą się do zarządu parafii. Ale taka reorganizacja opieki nad ubogimi była wręcz regułą w miastach przyjmujących reformację luterańską. Może skarboxy poz-

⁵⁸ W. Pocięcha, *Walka sejmowa o przywileje Kościoła w Polsce 1520—37*, „Reformacja w Polsce“, II, 1922, s. 164, 165, 174—176.

⁵⁹ Skarga kapituły poznańskiej z r. 1537, A. C. saec. XVI, s. 35.

⁶⁰ I. War miński, *Andrzej Samuel i Jan Seklucjan*, Poznań 1906, s. 177—185, T. Grabowski, *Literatura luterska*, Poznań 1920, s. 13—16.

⁶¹ K. Kantak, *Nieznane kazania Walentego Wróbla*, Kronika miasta Poznania XIV, 1936, s. 388.

⁶² I. War miński, op. cit., s. 283.

⁶³ Ibid., s. 13.

nańskie wprowadzono na wzór Wrocławia, gdzie funkcjonowały od dziecięciu lat. Nie jest więc wykluczone, że w intencjach rajców poznańskich był to pierwszy krok do dalszych zmian. Jeśli tak było, to usunięcie w 1535 r. Krzysztofa Hegendorfera z Akademii Lubrańskiego⁶⁴ i w tym samym roku proces o herezję, w którym oskarżono kilkunastu mieszczan⁶⁵, musiały nakazać ostrożność zwolennikom nowinek.

W tej sytuacji zupełnie nowego znaczenia nabierały stare spory miast z władzami kościelnymi o prawo mianowania kaznodziejów i nauczycieli. Dawniej miały one charakter głównie prestiżowy⁶⁶. Obecnie od ich wyniku zależała w znacznej mierze swoboda propagandy reformacyjnej. Tam, gdzie prawo powoływania kaznodziejów i nauczycieli pozostało w wyłącznej dyspozycji kościoła, głoszenie ewangelii spoczywało na barkach pokątnych predykantów, ukrywających się po domach prywatnych i narażonych na rozliczne niebezpieczeństwa.

Dokładne odtworzenie stanu prawnego znów natrafia na trudności z powodu braku materiału dla diecezji poznańskiej⁶⁷. Ogółem biorąc, wpływ na obsadzanie wymienionych stanowisk zdobyły miasta większe, które mogły sobie pozwolić na podjęcie ciężaru przynajmniej częściowego utrzymania kaznodziejów i szkoły; czasem (jak w Pyzdrach w 1496 r.)⁶⁸ nauczyciel był jednocześnie pisarzem miejskim, wówczas oczywiście zależny był od rady. Wschowa stosunkowo wcześniej, bo w wielkim przywileju nadanym jej w 1404 r. przez Jagiełłę, otrzymała prawo powoływania rektora szkoły⁶⁹. W tym samym roku słyszymy o samowoli rajców w Obornikach, którzy mianowali nauczyciela bez zgody proboszcza⁷⁰. Do zatargu na tym samym tle, ale w bardzo drastycznej formie doszło w 1441 r. w Koninie: zabroniono wówczas mieszczanom dawać duchownym jałmużnę i sprzedawać żywność, a rektora, którego ustanowił proboszcz, zmuszono do opuszczenia miasta⁷¹. Skończyło się to najwidoczniej porażką miasta, gdyż w 1520 r. szkoła znajduje się na wyłącznym utrzymaniu proboszcza⁷². Również bezskutecznie Śrem próbował zagarnąć w 1519 r. prawo mianowania rektora⁷³. Rada miasta Poznania prawdopodobnie bardzo późno zaczęła powoływać rektora szkoły para-

⁶⁴ Najobszerniej K. Mazurkiewicz, *Początki Akademii Lubrańskiego w Poznaniu*, Poznań 1921.

⁶⁵ T. Wotschke, *Geschichte der Reformation...*, s. 72.

⁶⁶ Trudno przypuścić, aby w każdym wypadku w grę wchodziła sprawa treści nauczania, tak istotna dla wielkich ośrodków miejskich.

⁶⁷ Szczupłe i przypadkowe wiadomości o nauczycielach zestawione są u A. Karbowiaka, *Dzieje wychowania i szkół w Polsce*, t. III, Lwów 1923.

⁶⁸ A.C. II, s. 679.

⁶⁹ *Codex Dipl. Maioris Poloniae*, ed. E. Raczyński, Poznań 1840, nr 166.

⁷⁰ A.C., II, s. 459.

⁷¹ *Liber Beneficiorum Archidiec. Gnesn.*, t. I, Gniezno 1880, s. 239.

⁷² *Ibid.*, s. 240.

⁷³ J. Łukasiewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. II, Poznań 1859, s. 9.

fialnej, gdyż jego pensja pojawia się w rachunkach miejskich dopiero od 1542 r.⁷⁴ i wówczas był on zatwierdzany przez proboszcza.

Niektóre większe miasta mogły również powoływać kaznodziejów. Należał do nich Kościan, gdzie przy kościele parafialnym było dwóch kaznodziejów: polski i niemiecki. Już w 1525 r. kaznodzieja niemiecki głosił nauki: „którymi zwiódł prawie wszystkich ludzi w Kościanie“⁷⁵. W kilkanaście lat później rada świadomie umieszczała na tej placówce zwolenników luteranizmu: w 1542 r. kaznodzieją niemieckim jest Marcin, nazwiskiem „Luckaw“, w roku następnym Wawrzyniec. Dokumenty wystawione przez magistrat w sprawie ich uposażeń mają tenor niedwuznaczny: „dla szerzenia świętego słowa bożego“⁷⁶.

We Wschowie od 1532 r. rada powoływała niemieckiego kaznodzieję wspólnie ze starostą⁷⁷.

Również rada miasta Poznania miała w pierwszej połowie XVI w. prawo powoływania kaznodziejów: polskiego i niemieckiego przy kościele parafialnym św. Marii Magdaleny, w porozumieniu z proboszczem. Ale na przykładzie Poznania widać, że decydujący był nie stan prawny, ale faktyczny układ sił.

W Poznaniu podobnie jak w Kościanie w 1525 r. działał heretycki kaznodzieja niemiecki Jan z Bambergu i cieszył się poparciem władz miejskich⁷⁸. Po śmierci Walentego Wróbla (zm. 1538) rada wezwała na „polską ambonę“ Stanisława z Przybysławka, który pełnił jakąś funkcję kościelną w Grodzisku, u Stanisława Ostroroga⁷⁹. Jednak biskup poznański Branicki, nie bacząc na uprawnienia rady, świeżo potwierdzone przez króla, sprowadził własnego kandydata, dominikanina Andrzeja Samuela. Osobliwym zrządzeniem losu biskupi protegowany okazał się zdecydowanym zwolennikiem reformacji i Branicki wkrótce musiał go się pozbyć. Na wiosnę 1541 r. dominikanin opuścił Poznań. To znów wywołało niezadowolenie władz miejskich, które zdążyły się przekonać do Samuela⁸⁰. Na razie polską ambonę zajął Stanisław z Przybysławka i w swoich kazaniach zaczął zwalczać naukę o czyściu i inne artykuły wiary katolickiej. Sekundował mu kaznodzieja niemiecki Albert z Woloszyna.

⁷⁴ J. Kądziołka, op. cit., s. 129.

⁷⁵ I. Warmiński, op. cit., s. 20.

⁷⁶ T. Wotschke, *Die Reformation in Kosten, Correspondenzblatt des Vereins f. Geschichte d. evang. Kirche Schlesiens* IX/2, 1905, s. 165, 166.

⁷⁷ H. Moritz, *Reformation und Gegenreformation in Fraustadt*, Bd., I, Posen 1907, s. 6.

⁷⁸ Mandat królewski 15.VII.1525, druk. J. Muczkowski, *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich*, Kraków 1842, s. 132. Owego Jana utożsamiano z Seklucjanem, aż do wyjaśnienia sprawy przez Warmińskiego, op. cit., s. 18–21. Autor podał też w wątpliwość autentyczność tego mandatu (oryginał nieznan), co jednak nie jest przekonujące.

⁷⁹ J. Warmiński, op. cit., s. 5. Por. A. Warschauer, *Posen Stadt-rechnungen des XVI Jhrh.*, ZGP XX/2, 1905, s. 274.

⁸⁰ J. Warmiński, op. cit., s. 5–16, 25–28.

Tak więc przez pewien czas w Poznaniu jawnie głoszone z ambon naukę Lutra, zarówno w języku polskim, jak niemieckim. Trudno ocenić, jaki znalazło to oddźwięk u słuchaczy. W 1546 r. doszło do „tumultu“ wśród ludu z powodu kazań Stanisława i Alberta⁸¹; z tej lakonicznej wzmianki niewiele można wywnioskować o stosunku sił między zwolennikami i przeciwnikami nowej wiary. Katolicką kontrpropagandę prowadziły przede wszystkim kościoły klasztorne: dominikanów, gdzie działał Paweł Sarbin, później, w 1553 r. mianowany inkwizytorem⁸², oraz bernardynów, między którymi najwybitniejszym kaznodzieją był Klemens z Radymna⁸³. W 1548 r. Stanisław z Przybysławka, chwilowo zwolniony ze swoich funkcji, został do nich przywrócony przez biskupa Izdzieńskiego, pod warunkiem wyrzeczenia się błędnych nauk⁸⁴; w 1550 r. przeniósł się na stałe do Zbąszynia⁸⁵. Albert z Wolsztyna pozostał w Poznaniu, odąd już jako prawowierny katolik.

W tym samym czasie, bo w 1549 r., burmistrz Andrzej Lipczyński (Lubczyński) sprowadził do Poznania Grzegorza Pawła z Brzezin, wówczas młodego absolwenta uniwersytetu w Królewcu i powierzył mu urząd rektora szkoły parafialnej św. Marii Magdaleny; w lecie 1550 Grzegorz został zwolniony na stanowcze żądanie biskupa⁸⁶.

Widać więc, że posunięcia władz miejskich Poznania zmierzają w tym okresie do wyraźnego celu; kończą się jednak niepowodzeniem. Rada nie jest w stanie wykorzystać nawet swoich formalnych uprawnień i to mimo życzliwego dla reformacji usposobienia starosty generalnego Andrzeja Górki. Energiczny proboszcz Jakub z Obornik wykazywał niemałą czujność, w razie potrzeby alarmował biskupa i skutecznie paraliżował poczynania rady miejskiej. Znajdował w tym poparcie swoich co gorliwszych kolegów z kapituły poznańskiej. Sąsiedztwo kapituły mógł sobie lekceważyć Wrocław, ale nie Poznań.

Propaganda reformacyjna nie została wskutek tego stłumiona; przeciwnie, przybrała na sile dzięki działalności braci czeskich, intensywnej zwłaszcza od 1551 r.; nieco później wzmaga się także agitacja polsko-luterańska idąca z Królewca. Można jednak zaobserwować znamienne zjawisko. W pierwszych latach swojego pobytu w Poznaniu bracia czescy odprawiali nabożeństwa u Andrzeja Lipczyńskiego i zamożnych kupców Mikołaja Szylinga i Wojciecha Stammeta; wkrótce jednak chronią się

⁸¹ A. C. saec. XVI, s. 81.

⁸² T. Wotschke, *Geschichte der Reformation...*, s. 78.

⁸³ Działał tam z przerwami między 1541 r. a 1551, K. Kantak, *Bernardini polscy*, t. I, Lwów 1933, s. 224—232.

⁸⁴ A. C. saec. XVI, s. 86, 87.

⁸⁵ J. Krasoń, *op. cit.*, s. 208; mylnie umieszcza w Grodzisku zamiast w Poznaniu poprzedni epizod jego działalności.

⁸⁶ T. Wotschke, *Der Versuch der Posener Pfarrschule von Maria Magdalena 1549 einen evangelischen Lehrer zu geben*. Historische Monatsblätter f. d. Provinz Posen IV/12, 1903, s. 177—181.

do domów należących do szlachty: przede wszystkim Łukasza Jankowskiego i Jakuba Ostroroga⁸⁷. Szlacheccy współwyznawcy udzielili w 1554 r. skutecznej pomocy kilku mieszczanom poznańskim (najwidoczniej luteranom), których biskup jako heretyków przekazał do ukarania sądowi miejskiemu. Magistrat nie ośmielił się uwięzić oskarżonych, którzy stawili się na ratuszu w asyście Łukasza Górki, Stanisława Ostroroga i gromady szlachty⁸⁸. W danym momencie może to i było na rękę władzom miejskim, które z wyraźną niechęcią zabierały się do tej sprawy⁸⁹, ale hamowanie przez szlachtę normalnego toku sądownictwa miejskiego stanowiło niepokojący precedens. Przy silnym natężeniu antagonizmów między mieszczaństwem a szlachtą, nie mógł pozostać bez wpływu na dalsze losy reformacji w Poznaniu fakt, że magnaci i szlachta byli zdolni zapewnić innowiercom skuteczniejszą opiekę niż miasto, nawet jeśli w radzie zasiadali zwolennicy reformacji.

Również, gdy powołany został przed sąd biskupi do Ciężenia, poznański szewc, Paweł Organista towarzyszyli mu bracia czescy: Jakub Ostroróg, Jan Tomicki, Rafał Leszczyński, Wojciech Marszewski, z ogromnym orszakiem szlachty. W tych warunkach nie mogło być mowy o wymierzeniu kary obwinionemu⁹⁰.

Miasto zdobyło się na jeszcze jedną inicjatywę. Gdy w 1554 r. umarł Jakub z Obornik, rada miejska wystarała się u króla o prawo patronatu kościoła św. Marii Magdaleny⁹¹. Był to przywilej rzadko udzielany władzom miejskim; patronat kościołów w dużych miastach królowie przeważnie zatrzymywali we własnych rękach. Ale o tym, czy w Poznaniu ta cenna zdobycz zostanie wyzyskana w interesie reformacji, miał zdecydować nie tylko układ stosunków wewnątrz miasta, lecz ogólna sytuacja w kraju.

Jak wiadomo, szczytowym momentem ruchu reformacyjnego w Polsce był sejm piotrkowski 1555 r., gdy mogło się wydawać, że utworzenie kościoła państwowego jest już rzeczą bliskiej przyszłości. Rozbicie wyznaniowe wśród protestantów wprawdzie już istniało, ale zdołano jeszcze ułożyć wspólne wyznanie wiary. Król zgodził się wysłać posła do papieża z żądaniem pozwolenia na zwołanie soboru narodowego. Tymczasem zaś szlachta uzyskała prawo trzymania kaznodziejów i przyjmowania komunii pod dwiema postaciami.

⁸⁷ T. Wotschke, *Geschichte der Reformation...*, s. 136, 137; J. Bidlo, *Jednota bratrská v prvním vyhnání*, t. I, Praha 1900, s. 86.

⁸⁸ T. Wotschke, *Geschichte der Reformation...*, s. 122—124, J. Bidlo, op. cit., s. 97, 98.

⁸⁹ Por. W. Maisel, *Poznańskie prawo karne do końca XVI w.*, Poznań 1963, s. 208.

⁹⁰ J. Bidlo, op. cit., por. J. Bukowski, *Dzieje reformacji w Polsce*, t. II, Kraków 1886, s. 277.

⁹¹ MRPS, V, 7101.

Okazało się jednak, że Zygmunt August nie zamierza ustępstwa uczynionego szlachcie rozciągać na miasta. Sejm zakończył obrady 15. VI. 1555 r., a już 27. VI ukazał się kolejny mandat przeciw innowiercom w Poznaniu⁹². Podobny, skierowany do Konina wyszedł z kancelarii 20.I.1556⁹³. Pod datą 1.III.1556 król wydał trzy edykty antyreformacyjne, z których dwa odnoszą się do Wielkopolski. Pierwszy, skierowany do starostów, nakazuje im, aby nie dozwolali żadnych nowości religijnych we wsiach i miastach królewskich, nawet w domach wyjętych spod jurysdykcji miejskiej⁹⁴. Drugi, dla starosty generalnego, powtarzał te same rozporządzenia, polecając ponadto schwytać działających w Poznaniu Czechów⁹⁵. Różnowiercza szlachta, pod wodzą Jakuba i Stanisława Ostrorogów, wystąpiła wobec starosty generalnego z energicznym protestem, ale bracia czescy musieli na pewien czas zaprzestać swoich nabożeństw w Poznaniu⁹⁶.

Na sejmie warszawskim 1556/57 król, zgadzając się na przedłużenie piotrkowskiego interim, wyraźnie wyłączył miasta: „Item miasta królewskie i inne, gdyż wolnością ani zacnością nie mogą być porównane ze stanem szlacheckim, nie mają być też w to pozwolenie inkludowane, gdyż oni nie są tanti, aby co posłom od rycerstwa poruczać mogli nomine suo sprawować. Przeto ich też KJM tą swobodą porównywać z WM nie chce, ale to zostawuje cale sui ipsius dispositoni“⁹⁷. Starania mieszczan (na sejmie byli obecni przedstawiciele Krakowa⁹⁸) o cofnięcie tej decyzji⁹⁹, nie odniosły skutku.

Próbie uzyskania „ius reformandi“ dla miast udaremnił król, a nie szlachta. Niewątpliwie jednak posłowie szlacheccy stosunkowo łatwo zrezygnowali z popierania postulatów mieszczan¹⁰⁰. Cała ta sprawa jest dobitnym przejawem słabej pozycji miast w Koronie. Właśnie w Koronie — gdyż równocześnie król dał znać posłom gdańskim, że nieoficjalnie pozwoli im na to samo, co uzyskała szlachta w 1555 r.¹⁰¹ Jest rzeczą godną uwagi, że Gdańsk nauczony smutnym doświadczeniem 1526 r., wprowadził publicznie komunie pod dwiema postaciami

⁹² Druk. J. Muczkowski, op. cit., s. 133. W. Maisel, *Poznańskie prawo karne*, s. 206, 207, przyp. 190.

⁹³ Druk. T. Wotschke, *Stanislaus Lutomirski*, Archiv f. Reformationsgeschichte, t. III, 1906.

⁹⁴ Druk. J. N. Romanowski, *Otia Cornicensia*, Poznań 1861, s. 260, przyp. 156.

⁹⁵ *Ibid.*, s. 262, 263, J. Łukasiewicz, *Wiadomość historyczna o dyssydentach w mieście Poznaniu w XVI i XVII w.*, Poznań 1832, s. 53, 54.

⁹⁶ *Hosii epistolae*, t. II, Cracoviae 1888, nr 1606. T. Wotschke, *Geschichte der Reformation...*, s. 229.

⁹⁷ *Diariusz sejmku walnego warszawskiego z r. 1556/7*, wyd. S. Bodniak, *Kórnik*, 1939, s. 50.

⁹⁸ *Ibid.*, s. 161.

⁹⁹ *Ibid.*, s. 53, 54.

¹⁰⁰ Por. Ł. Kurdybacha, *Historia reformacji w Polsce*, „Reformacja w Polsce“, XI, 1953, s. 27.

¹⁰¹ P. Simson, op. cit., II, s. 201, 202.

dopiero 31. X. 1557 r.¹⁰², gdy miał już w ręku dokument królewski, którego strona formalna pozostawiała zresztą wiele do życzenia¹⁰³. Kosztowało to 100 tys. florenów (30 tys. król otrzymał w podarunku, 70 tys. jako pożyczkę¹⁰⁴). Przywilej ten rozszerzony został na pozostałe „wielkie miasta”: Toruń i Elbląg¹⁰⁵.

Widać, że Zygmunt August udzielił miastom pruskim przywilejów religijnych z największą niechęcią i tylko pod wpływem gwałtownej potrzeby pieniędzy. W tych warunkach żadne miasto w Koronie nie mogło marzyć o uzyskaniu „ius reformandi”. Ale brak pozwolenia królewskiego byłby nieprzewyciężoną przeszkodą, gdyby władza monarcha była silna i sprawna. W rzeczywistości, jeśli zwrot „miasta królewskie i inne” miał dotyczyć także miast prywatnych, nie posiadało to żadnego praktycznego znaczenia. A i w miastach królewskich nakazy i zakazy panującego nie zawsze znajdowały posłuch, król bowiem nie miał wolnej ręki w stosunku do starostów. Dobra królewskie były pozostawiane i starosta, który posiadał wysoką sumę zastawną, często dożywocie, a był przy tym potężnym magnatem, nie potrzebował się spieszyć z wykonywaniem mandatów królewskich¹⁰⁶. Okolicznością bardzo pomyślną dla kościoła katolickiego w Wielkopolsce było, że w decydujących latach 1552—1564 urząd starosty generalnego sprawował Janusz Kościelecki, gorliwy katolik. Wskutek tego mandaty antyreformacyjne nie pozostały na papierze. Ale ramię starosty generalnego nie wszędzie sięgało. Nawet w bezpośrednio podległym sobie Poznaniu, gdzie mógł on wywierać silny nacisk na radę miejską, nie był w stanie doprowadzić na stałe do zamknięcia zborów, które cieszyły się opieką możnowładztwa. Mimo więc wszelkich trudności pewna liczba mniejszych miast w Prusach Królewskich i Wielkopolsce zdołała reformację wprowadzić. Ustalenie kompletnej ich listy wcale nie jest rzeczą prostą. W Wielkopolsce z całą pewnością wyznanie augsburskie zostało oficjalnie przyjęte i utrwaliło się na czas dłuższy w miastach następujących: Wschowa, Brójce, Międzyrzecz, Skwierzyna, Czaplinek, Wałcz.

Były to miasta różnej wielkości i znaczenia. Wschowa, Międzyrzecz i Skwierzyna wchodziły w obręb zachodnio-wielkopolskiego okręgu sukienniczego. Największa była Wschowa: ludność jej w końcu XVI w. szacuje się na ok. 6 tysięcy¹⁰⁷. Działo tam (według rejestru poboro-

¹⁰² Ibid., s. 204.

¹⁰³ Oryginał nieznany i miasto nigdy się nim nie posługiwało, brak wpisu do metryki koronnej; druk. wg kopii Simson, op. cit., IV, nr 164. Por. Ibid., II, s. 204.

¹⁰⁴ Ibid., II, s. 204.

¹⁰⁵ T. Glemma, op. cit., s. 57 i nast.

¹⁰⁶ M. in. skarżył się na to w liście do Hozjusza kanonik gnieźnieński Stanisław Dąbrowski, 24.I.1556, *Hosii epistolae*, II, nr 1556, s. 660.

¹⁰⁷ S. A. Springborn, *Mitteilungen aus einem alten Kirchenbuche der evang. Gemeinde zu Fraustadt.*, ZGP, II, 1886, s. 426.

wego z 1579 r.) 370 rzemieślników¹⁰⁸, z tego co najmniej połowę musieli stanowić sukiennicy (w 1634 r. było ich 230¹⁰⁹). Rozwinięty był też silnie przemysł młynarski. Miasto leżało na bardzo ważnym szlaku handlowym Poznań—Głogów. Znacznie mniejszy Międzyrzecz był również siedzibą sukienników: w 1580 r. zamieszkiwało ich tam 52, co stanowi prawie połowę ogółu rzemieślników¹¹⁰. Skwierzyna to miasteczko zupełnie małe, zaliczane również do ośrodków tkackich¹¹¹, choć jego produkcja musiała być niewielka; natomiast był to ważny punkt graniczny na drodze do Marchii posiadający komorę celną i uczęszczane targi. Małeńkie Brójce były chyba w interesującym nas okresie miasteczkiem rolniczym¹¹²; później i tu rozwinęło się tkactwo. Natomiast Wałcz posiadał różnicowane rzemiosło obsługujące rynek ściśle lokalny, w ramach lokalnej wymiany obracał się też tamtejszy handel¹¹³. To samo można powiedzieć o znacznie mniejszym Czaplinku¹¹⁴. Są to dwa miasteczka zupełnie przeciętne, jakich dziesiątki istniały w granicach Rzeczypospolitej. Te sześć miast nie reprezentuje więc jednolitej struktury gospodarczej. Ich wspólną cechą jest nadgraniczne położenie i silne przesiąknięcie żywołem niemieckim.

Niestety, bliżej znane są jedynie okoliczności przyjęcia reformacji we Wschowie i Międzyrzeczu. Skwierzyna nie stanowi osobnego problemu: należała do starostwa międzyrzeckiego i kościół jej był filią kościoła parafialnego w Międzyrzeczu. W wypadku trzech pozostałych miast nie można ustalić nawet daty rocznej; przyjmowany niekiedy dla Wałcza rok 1535 jest nieprawdopodobny¹¹⁵. Ale porównanie sytuacji, jaka wytworzyła się we Wschowie i Międzyrzeczu, może dać rezultaty pouczające.

We Wschowie reforma została przeprowadzona za zgodą i przy współudziale starosty: był nim Maciej Górski z Miłosławia, jeden z czołowych działaczy luteranckich Wielkopolski. Jako starosta grodowy był niezależny od starosty generalnego, nie zagrażała mu również egzekucja dóbr

¹⁰⁸ *Źródła dziejowe*, t. XII, Warszawa 1883, s. 98.

¹⁰⁹ A. Mączak, *Sukiennictwo wielkopolskie XIV—XVII w.*, Warszawa 1955, s. 263, tabl. 11.

¹¹⁰ *Źródła dziejowe*, t. XII, s. 51; por. A. Mączak, op. cit., s. 262—264.

¹¹¹ *Ibid.*, s. 212.

¹¹² Rejestr poborowy z r. 1581, *Źródła dziejowe*, t. XII, s. 93, nie wykazuje tam żadnych rzemieślników.

¹¹³ Z. Boras, R. Walczak, A. Wędzki, *Historia powiatu waleckiego w zarysie*, Poznań 1961, s. 75, 76.

¹¹⁴ W 1565 r. było tam 109 „gospodarzy“. *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564—1565*, Bydgoszcz 1961, s. 179.

¹¹⁵ Wiadomość, że w 1535 r. mieszczenie, przy poparciu starosty (Łukasza Górki, późniejszego biskupa) i trzech panów Tuczyńskich, zajęli kościół parafialny i wygnali proboszcza, zaczerpnięta z niewiadomego źródła, powtarza się w różnych opracowaniach. J. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. IV/3, Kraków 1905, s. 1177, opatrzył ją datą 1544. F. Schultz, *Geschichte des Kreises Deutsch-Krone*, Deutsch-Krone 1902, s. 131, przyp. 1, przypuszcza, że odnosi się to do prywatnego miasta Tuczna.

królewskich, gdyż na Wschowie posiadał „stare sumy“¹¹⁶. W 1552 r. zmarł katolicki proboszcz i z niejasnych powodów przez kilkanaście lat nie mianowano nowego. W tym samym roku miasto, mając wspólnie ze starostą prawo powoływania kaznodziei, sprowadziło Ślązaka Joachima Weisshaupta, niewątpliwego zwolennika reformacji, który otwiera nieprzerwany szereg protestanckich pastorów. W 1555 r. po raz pierwszy publicznie udzielono w kościele parafialnym komunii pod obiema postaciami¹¹⁷. Antyreformacyjną propagandę prowadzili jeszcze przez jakiś czas bernardyni wschowscy. Kiedy jednak w 1558 r. klasztor spłonął (może podpalony), zakonnicy wobec wrogiej postawy ludności wynieśli się z miasta¹¹⁸.

Nie ma śladów, aby we Wschowie do rąk starosty dostało się cokolwiek z kościelnych nieruchomości i dochodów. Całym uposażeniem zarządzała rada miejska wydzielając wynagrodzenie kaznodziei (nader oszczędne)¹¹⁹ i personelowi szkolnemu. Majątek probostwa był wcale znaczny: składał się, oprócz plebanii, z kilku domków mieszkalnych, ogrodów, trzech włók roli, zabudowań folwarcznych, łąk, stu grzywien czynszów, jedenastu jatek¹²⁰. Likwidacji uległy łącznie 32 altarie¹²¹. Kościół parafialny po usunięciu z niego ołtarzy i relikwii służył nabożeństwu; pięć małych kościółków, nieużywanych, uległo stopniowej ruinie¹²². Część sreber kościelnych stopiono w mennicy¹²³.

Inaczej w Międzyrzeczu. Na tamtejszym starostwie Mikołaj Myszkowski (zm. 1557) posiadał dożywocie i sumę zastawną w wysokości 2 tys. flor.¹²⁴, a także uzyskał od króla prawo patronatu, dotyczące wszystkich beneficjów duchownych w obrębie starostwa¹²⁵. W 1554 r. nowy proboszcz mianowany przez biskupa nie został w ogóle wpuszczony do miasta. Daremne okazały się cenzury kościelne i pozwanie Międzyrzecza przed sąd starosty generalnego. Mieszczanie nie stawili się twierdząc, że sprawa podlega jurysdykcji ich starosty¹²⁶. Myszkowski, opierając się na swoim prawie patronatu, sprowadził na probostwo Piotra Łąckiego, reformacyjnego duchownego, który przedtem działał w jego dobrach małopolskich¹²⁷.

¹¹⁶ *Lustracja województw...*, s. XXXIV, XXXV.

¹¹⁷ H. Moritz, op. cit., s. 11—13.

¹¹⁸ Ibid., s. 15—17.

¹¹⁹ Ibid., s. 31—32, kontrakt z kaznodzieją Andrzejem Knoblochem z 1554 r.

¹²⁰ Ibid., s. 38, 40, według aktów procesu o zwrot kościoła z 1602 r.

¹²¹ Ibid., s. 37. Wykaz 33 altarii w *Księdze uposażeń...*, s. 193—195. Jedna przeniesiona została do fary poznańskiej. Część ich uposażenia znajdowała się poza obrębem miasta.

¹²² H. Moritz, op. cit. s. 39, 40.

¹²³ Ibid., s. 17.

¹²⁴ T. Wotschke, *Die Geschichte d. evang. Gemeindè Meseritz*, ZGP XXI, 1901, s. 131, 132.

¹²⁵ MRPS, V, 281.

¹²⁶ T. Wotschke, *Die Geschichte d. evang.*, s. 83, 84.

¹²⁷ Ibid., s. 84, 85.

Religijne dążenia mieszczan zostały w ten sposób zaspokojone, ale jednocześnie pogłębiła się ich zależność od starosty¹²⁸. Jakie to pociągało za sobą skutki, nawet w dziedzinie kościelnej, widać wyraźnie za czasów następcy Myszkowskiego, Stanisława Ostroroga ze Lwówka, który był dalekim krewnym swego słynnego imiennika, kasztelana międzyrzeckiego, przywódcy luteran wielkopolskich¹²⁹. Ostroróg ze Lwówka wykupił starostwo międzyrzeckie od wdowy po poprzedniku wraz z wszystkimi prawami¹³⁰ i posiadał do śmierci, która nastąpiła w 1563 r. Zarządzał uposażeniem probostwa i aby mieć spokój ze strony istniejącego przecież, choć nie przebywającego w mieście, katolickiego proboszcza, wypłacał mu czynsz dzierżawny. Na plebanii osadził w 1560 r. Jana Capera, wynagradzając go hojniej niż wschowanie swego kaznodzieję, m.in. dziesięciną z ról zamkowych i pilnował, aby mieszczanie oddawali mu meszne należne proboszczowi¹³¹. Ale podczas gdy większość mieszczan była wierna konfesji augsburskiej, Caper, początkowo superintendent wielkopolskich zbiorów luteranśkich, zaczął za przykładem swego patrona skłaniać się ku kalwinizmowi¹³². (Pod koniec życia dał się ponurzać i wówczas musiał z Międzyrzecza ustąpić)¹³³. W rezultacie był on tylko duszpasterzem gminy polskiej¹³⁴; nie składała się ona wyłącznie ze służby starościńskiej i funkcjonariuszy komory celnej, jak twierdzi Wotschke¹³⁵, bo w takim razie nie opłaciłoby się miastu utrzymywać polskiego nauczyciela¹³⁶, ale niewątpliwie była w mniejszości. Gminę niemiecką obsługiwali osobni kaznodzieje, prawowierni luteranie, prawdopodobnie opłacani przez mieszczan. Zresztą postępowanie Ostroroga było, jak na owe czasy przywoite; nie zagarnął dóbr kościelnych na własny użytek i w końcu dostały się one do rąk miasta, nie wiadomo dokładnie, kiedy i w jakich okolicznościach¹³⁷.

W Wąlczu starosta, prawdopodobnie Andrzej Górka młodszy, wykroił sobie z gruntów kościelnych ośmiowłokowy folwark¹³⁸.

Wobec braku bliższych danych o pozostałych miastach można tylko założyć, że wprowadzenie reformacji odbyło się tam również za zgodą

¹²⁸ Por. E. Meyer, *Die Entwicklung des Deutschtums in Meseritz*, „Hist. Monatsblätter f. d. Prov. Posen“, XVIII, 1917, s. 17.

¹²⁹ Te dwie postacie są stale mylone w literaturze. Wotschke nie odróżniał ich nawet w monografii: *Stanislaus Ostrorog, ein Schutzherr der gross-pölnischen evangelischen Kirche*, ZGP, XXII, 1907.

¹³⁰ T. Wotschke, *Die Geschichte d. evang.*, s. 135, 136.

¹³¹ A. Danysz, *Die katholische Pfarrkirche und der Magistrat in Meseritz von der Reformation bis 1744*, Beilage zu dem Meseritzer Gymnasialprogramm 1886, s. 9, 10.

¹³² T. Wotschke, *Die Geschichte d. evang.*, s. 110—116.

¹³³ *Ibid.*, s. 121—124.

¹³⁴ *Ibid.*, s. 115.

¹³⁵ *Ibid.*, s. 81, 82.

¹³⁶ *Por. Ibid.*, s. 137.

¹³⁷ W 1604 r. wyłącznie od władz miejskich rewindykowano uposażenie kościoła katolickiego.

¹³⁸ F. Schultz, *op. cit.*, s. 132, przyp. 2.

lub nawet z inicjatywy starostów; oba znajdowały się przez jakiś czas w ręku ludzi, którym podobną inicjatywę można by przypisać. Starostowie drahimscy, którym podlegał Czaplinek, należeli do rodziny Nacmerów, reprezentowanej także na Pomorzu Zachodnim i w Brandenburgii. Wprowadzenie reformacji musiało się dokonać za ich rządów, a więc przed 1559 r., kiedy to Drahim objął Janusz Kościelecki¹³⁹; jego bowiem trudno posądzać nawet o bierną postawę wobec takiej akcji. W Brójcach, należących do starostwa babimojskiego, przełom musiał chyba nastąpić za czasów Stanisława Zbąskiego z Kurowa, w latach pięćdziesiątych XVI w., bo następny starosta, Piotr Czarnkowski, to według wszelkiego prawdopodobieństwa katolik, a trudno przypuścić, aby to karłowate miasteczko ośmieliło się postąpić wbrew jego woli. Skwierzyna, jak wspomniano wyżej, dzieliła losy Międzyrzecza.

Niewątpliwe jest utrwalenie się reformacji luteranckiej w wymienionych miastach. Nie znaczy to, aby w momencie jej wprowadzania nie było już tam wcale katolików, ale po dokonaniu tego decydującego kroku władze miejskie przy poparciu starosty mogły zapewnić wyłączność propagandzie luteranckiej, utrudniać, czy uniemożliwiać kontrakcję katolicką, a także wywierać różnymi środkami nacisk na tę część ludności, która pozostała przy starej wierze. Przeciwdziałały też penetracji anabaptyzmu czy arianizmu, utrzymując w ten sposób jedność wyznaniową.

Tak czy inaczej luteranizm zakorzenił się głęboko. We wszystkich tych miastach, za panowania Zygmunta III odwołano protestantom kościoły parafialne: w 1602 r. w Wałczu¹⁴⁰, w 1604 r. we Wschowie¹⁴¹, Międzyrzeczu i Skwierzynie¹⁴², oraz prawdopodobnie Brójcach¹⁴³, w 1624 r. w Czaplinku¹⁴⁴. W żadnym wypadku zwrot kościoła katolickiemu proboszczowi nie podkopał reformacji. Ludność luterancka, wkrótce zasilona dopływem imigrantów ze Śląska, stanowiła zdecydowaną większość do końca istnienia niepodległej Rzeczypospolitej. Co więcej, znane są wypadki zacieklego oporu przeciw kontrreformacji. Wałcz miał w 1589 r. swoje rozruchy kalendarzowe¹⁴⁵. Gdy we Wschowie w 1607 r. oddano proboszczowi także szkołę, wywołało to zbrojny tumult; akcję spontaniczną, nie tylko nie organizowaną, lecz nawet hamowaną przez władze miejskie, lękające się represji¹⁴⁶. W rok później podobne roz-

¹³⁹ *Lustracja województw wielkopolskich*, s. XXXIV.

¹⁴⁰ F. Schultz, op. cit., s. 132, 133. J. Łukasiewicz, *Krótki opis...*, I, s. 218.

¹⁴¹ Obszernie opracowane w cytowanej pracy H. Moritza.

¹⁴² T. Wotschke, *Die Geschichte d. evang.*, s. 126 i nast., Łukasiewicz, op. cit., II, s. 362, 376.

¹⁴³ J. Łukasiewicz, op. cit., II, s. 386. H. Wuttke, op. cit. s. 274.

¹⁴⁴ J. Łukasiewicz, op. cit., I, s. 202.

¹⁴⁵ F. Schultz, op. cit., s. 132.

¹⁴⁶ H. Moritz, op. cit., II, s. 30.

ruchy wybuchły w Międzyrzeczu, gdy podstarości zakazał odprawiać protestanckie nabożeństwo na ratuszu¹⁴⁷.

Do zbadania pozostaje bardzo ważny problem, jak wprowadzenie reformacji, rozszerzającej tak znacznie kompetencje bądź samej rady, bądź rady i starosty, wpłynęło na układ sił społecznych w tych miastach.

Oprócz wymienionych, są miasta, do których reformacja została wprowadzona na czas krótszy lub zupełnie przejściowo i nie zdołała się utrwalić. W ich liczbie szczególna uwaga należy się Kościanowi. Wchodził on w obręb zachodniego okręgu sukienniczego, ale w drugiej połowie XVI w. to kwitnące poprzednio rzemiosło przeżywało zastój (24 sukienników w 1581 r.¹⁴⁸) i dało się wyprzedzić nie tylko Wschowie, lecz nawet mniejszemu niż Kościan Międzyrzeczowi. Kościan był już w średniowieczu mniej ziemczony niż miasta na pograniczu¹⁴⁹, a wiek XVI jest okresem, gdy kościanscy Niemcy ulegali szybkiej polonizacji¹⁵⁰. Poza tym jednak stosunki układały się podobnie jak we Wschowie. Wspomniano już wyżej o wczesnych sukcesach propagandy luteirańskiej, walce przeciw ciężarom kościelnym, a wreszcie o osadzeniu w latach czterdziestych na stanowisku niemieckiego kaznodziei jawnych zwolenników reformacji. Pierwsza pewna wiadomość o polskich kazaniach reformacyjnych pochodzi z 1554 r.; miał je przebywający przelotnie w Kościanie Wawrzyniec Discordia¹⁵¹. W 1556 r. probostwo wakowało; w mieście swobodnie działał niejaki Szymon z Grodziska, a po jego przejściu do Rydzyny, żonaty ksiądz Stanisław z Bolemowa¹⁵².

Natomiast kapitalną różnicę w położeniu Kościana, w porównaniu ze Wschową czy Międzyrzeczem stanowiło to, że starostą kościankim w latach 1552—1564 był Wojciech Czarnkowski, brat biskupa poznańskiego, Andrzeja¹⁵³. Kiedy w Kościanie zatrzymał się Discordia, kapituła poznańska zwracała uwagę biskupowi, że brat jego mógłby z łatwością schwytać samozwańczego kaznodzieję¹⁵⁴. Po śmierci kolejnego proboszcza Ambrożego Włoszka (Latianus)¹⁵⁵ rada miejska, o ile się zdaje, próbowała osadzić na probostwie ewangelickiego duchownego¹⁵⁶.

¹⁴⁷ T. Wotschke, *Die Geschichte d. evang.*, s. 145.

¹⁴⁸ *Źródła dziejowe*, t. XII, s. 92.

¹⁴⁹ K. Tymieniecki, *Niemcy w Polsce*, „Roczniki Historyczne“, XII/2, 1936, s. 220—222.

¹⁵⁰ Przyznaje to nawet Wotschke, który przesadnie oceniał germanizację Kościana w początkach XVI w.; por. *Die Reformation in Kosten*, s. 181, przyp. 1.

¹⁵¹ A. C. saec. XVI, s. 122.

¹⁵² A. C. saec. XVI, s. 138.

¹⁵³ Nie odznaczał się zresztą gorliwością w płaceniu czynszów kościelnych. Por. *ibid.* s. 145, 166, sprawa zaległych należności psalterystów katedry poznańskiej.

¹⁵⁴ *Ibid.*, s. 122.

¹⁵⁵ Według Z. Ciepluchy, *Z przeszłości ziemi kościankiej*, Kościan 1929, s. 193, urzędował w latach 1558—1561.

¹⁵⁶ T. Wotschke, *Die Reformation in Kosten*, s. 167.

Wówczas król wydał mandat do rady (23 września 1561) zakazujący wprowadzania jakichkolwiek nowinek i tolerowania innych duchownych jak proboszcza powołanego przez biskupa. Podobnej treści mandat otrzymał starosta¹⁵⁷. Proboszczem został energiczny kanonik gnieźnieński i poznański Jan Powodowski, brat znanego polemisty anty-ariańskiego Hieronima. Zajął on kościół parafialny w końcu roku 1561 przy pomocy, a przynajmniej bez przeszkód ze strony starosty i rozpoczął szereg procesów z mieszczanami, okoliczną szlachtą i chłopami ze wsi Kurzagóra o zwrot zagarniętych dochodów kościelnych¹⁵⁸.

Wydaje się więc, że w wypadku Kościana stanowisko zajęte przez starostę przeważało szalę na rzecz katolicyzmu. Znamienne jednak, że choć wkrótce, w 1578 r. starostą kościańskim został Andrzej Górka, to już reformacji w tym mieście nie uratowało. Być może, że wśród protestantów istniało rozbieżne wyznaniowe. Rada miejska, częściowo jeszcze niemiecka, chciała zapewne wprowadzić luteranizm. Istniało jednak drugie ognisko propagandy reformacyjnej: na wójtostwie kościańskim, które posiadał Jan Tomicki¹⁵⁹, kasztelan rogoziński, później gnieźnieński. Należał on przed 1564 r. do braci czeskich, protegował też na gruncie wielkopolskim Lismanina¹⁶⁰, później dopiero przeszedł na wyznanie augsburskie¹⁶¹. W latach decydujących rywalizacja między radą a wójtem, mająca może oparcie w bardzo prawdopodobnych antagonizmach narodowych, mogła osłabić opór miasta przeciw kontreformacji. Kościan przeżył jeszcze później bardzo interesujący epizod ariński, ale to sprawa odmienna.

Wiadomości o innych miastach królewskich są bardzo skąpe i nie wnoszą nic istotnego. Około 1560 r. został oddany braciom czeskim kościół w Stawiszynie¹⁶²; miasteczko to stanowiło niewielką tenetę, od 1550 r. w ręku rodziny Zarembów¹⁶³. Kościół zwrócono katolikom w końcu XVI w.¹⁶⁴ Brak śladów istnienia jakiegokolwiek zboru w następnym stuleciu.

Proboszczem w Koninie został w r. 1546 Stanisław Lutomirski i według własnych słów od tego roku nauczał swe owieczki „prawdziwej wiary“¹⁶⁵. Jako członek zamożnej, niemal magnackiej, rodziny miał szerokie stosunki, korzystał też z poparcia starosty konińskiego, Stanisława Dziaduskiego, który był zwolennikiem reformacji i poprzednio,

¹⁵⁷ Ibid., s. 168, w przekładzie niemieckim.

¹⁵⁸ Ibid., s. 169—171.

¹⁵⁹ Por. wyżej przyp. 157.

¹⁶⁰ T. Wotschke, op. cit., s. 167.

¹⁶¹ *Listy J. F. Commendoni*, t. II, Wilno 1851, s. 292.

¹⁶² J. Łukasiewicz, *O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań 1835, s. 348.

¹⁶³ *Lustracja województw wielkopolskich*, s. XXXVI.

¹⁶⁴ J. Łukasiewicz, loc. cit.

¹⁶⁵ A. Brückner, *Różnowiercy polscy*, Warszawa 1905, s. 85.

jako zarządca ceł w Poznaniu, protegował Seklucjana¹⁶⁶. Ale Lutomirski był tak wybitnym działaczem, że pokonanie go stało się punktem honoru arcybiskupa gnieźnieńskiego. Lutomirski, po ekskomunice, która spadła na niego w 1555 r., usunął z Konina katolickich księży¹⁶⁷, aby na ich miejsce wprowadzić własnych kandydatów. Wtedy król skierował do starosty konińskiego mandat, datowany 20.I.1556, nakazujący wygnać heretyckich duchownych i pozwolić arcybiskupowi na wykonywanie jurysdykcji. Gdy Dziaduski odmówił powołując się na uchwały sejmu piotrowskiego 1555 r., król upoważnił starostę generalnego, Janusza Kościeleckiego, aby przeprowadził w Koninie dochodzenie¹⁶⁸. Już w listopadzie 1556 r. rezydował tam nowy, katolicki proboszcz Mikołaj Grochowski¹⁶⁹. Niestety, nic nie wiadomo o stosunku mieszczan do całej tej sprawy. Nie można więc rozstrzygnąć, czy propaganda prowadzona przez Lutomirskiego wśród mieszkańców Konina dała rezultaty, czy też mamy do czynienia z arbitralnym postępowaniem proboszcza na spólkę ze starostą.

W 1558 r. biskup poznański wezwał przed swój sąd tenutariusza obornickiego, Stanisława Skorę z Gaju, za wprowadzenie do Obornik heretyckiego duchownego i nabożeństwa. Mandaty królewskie w tej samej sprawie, skierowane do tenutariusza i miasta, noszą datę 10.I. 1562 r.¹⁷⁰ Innych wiadomości brak.

Zapewne nie są to wszystkie wypadki przelotnego wprowadzenia reformacji. Do bliższego zbadania pozostaje sprawa Piły, Ujścia i Odolanowa.

Dla porównania jeszcze kilka uwag o sytuacji w Poznaniu. Nie da się dokładnie oszacować ogólnej ilości zwolenników reformacji (mogła wynosić kilka tysięcy¹⁷¹), ani ocenić udziału w ruchu reformacyjnym poszczególnych warstw społecznych. Prawdopodobnie najsilniejsze były wpływy różnowierstwa: z jednej strony wśród ludności niemieckiej, z drugiej wśród kupców, zamożnych rzemieślników, wolnych zawodów,

¹⁶⁶ T. Wotschke, *Geschichte der Reformation*, s. 74, 75.

¹⁶⁷ Według *Liber beneficiorum archidioec. Gnesn.*, t. I, s. 239, 240, oprócz proboszcza byli tam czterej misjonarze oraz wikary przy kościele filialnym na Starym Mieście.

¹⁶⁸ Całą sprawę omawia Wotschke, *Stanislaus Lutomirski*, „Archiv, f. Reformationsgeschichte“, III. Por. *Hosii Epistolae*, II, nr 1442, 1644.

¹⁶⁹ A. C. saec. XVI, s. 145.

¹⁷⁰ T. Wotschke, *Die Reformation in Obornik*, „Hist. Monatsblätter f. d. Prov. Posen“, 1906.

¹⁷¹ Według obliczeń S. Waszaka, *Dzielnosc rodziny mieszczańskiej i ruch naturalny ludności miasta Poznania w końcu XVI i w XVII w.*, „Roczniki dziejów społ. i gosp.“, t. XVI, 1954, s. 332, na 18–20 tys. mieszkańców, niemiecka gmina luterkańska liczyła 2300–2400 osób, polska około 200, liczba braci czeskich mogła zamykać się w granicach 200–500. Przed rozpoczęciem intensywnej akcji kontreformacyjnej, a więc 30 lub 40 lat wcześniej ilość różnowierców była chyba większa, a niemiecki luteranizm nie miał tak przytłaczającej przewagi.

choć szeregi braci czeskich zasilane były i przez prosty lud¹⁷². Ten problem wymaga jeszcze długich badań. W każdym razie, mimo iż w latach pięćdziesiątych władze miejskie zdradzały niewątpliwą sympatię dla reformacji, oficjalne jej wprowadzenie do Poznania było wykluczone. Z czynników, które to uniemożliwiły, jeden — siła katolickiej opozycji w samym mieście — stanowi na razie niewiadomą. Drugi jest wyraźny: nieprzejednane stanowisko króla i starosty generalnego. Zresztą już w latach sześćdziesiątych XVI w. rozbitcie wyznaniowe uniemożliwiało protestantom wspólne działanie. Dwie gminy luterzańskie: polska i niemiecka, różniły się nie tylko językiem nabożeństw, ale i stosunkiem do sprawy zjednoczenia wyznań protestanckich. Istniały też polska i niemiecka gminy braci czeskich. Na koniec pojawili się arianie. W 1566 r. Marcin Czechowic zebrał grupę wyznawców, ale bracia polscy solidarnie tępieni przez władze miejskie i starościńskie nie zdołali tutaj zapuścić korzeni¹⁷³. Na te same lata przypadają początki akcji kontrreformacyjnej, zainicjowanej przez Benedykta Herbesta, który od 1562 r. przebywał w Poznaniu. Commendone, przejeżdżając przez Poznań w początku października 1565 r., nie znalazł powodów do niepokoju i chwalił ówczesny urząd miejski¹⁷⁴.

Zbory luteran i braci czeskich egzystowały pod opieką magnatów: Górków, Jakuba i Stanisława Ostrorogów, Jana Tomickiego. Aby zapewnić bezpieczeństwo współwyznawcom, Ostroróg przeprowadził w 1564 r. (wkrótce po wydaniu edyktu parczowskiego) wyłączenie swoich domów na przedmieściu św. Wojciecha spod jurysdykcji kościelnej i miejskiej oraz od ciężarów na rzecz miasta¹⁷⁵. Również wyjęty spod jurysdykcji miejskiej był dom Tomickiego¹⁷⁶. Wystarczy przypomnieć sobie rozpaczliwą walkę, jaką w tym czasie prowadziły miasta przeciw coraz liczniejszemu jurydykom szlacheckim i wszelkim formom libertacji od prawa miejskiego, aby założyć, że takie wyłączenia nie przyczyniały magnatom popularności i powodowały pewne wyizolowanie członków zborów ze społeczności miejskiej. W Poznaniu w 1564 r. było 85 domów szlacheckich¹⁷⁷; choć nie wszystkie posiadały formalną libertację, urastało to do miary poważnego problemu. Zaś protektor luteran, Stanisław Górka był głównym wrogiem miasta, jako założyciel miasteczka Stanisławów, oddzielonego tylko Wartą od przedmieść Poznania.

¹⁷² Kanonik poznański Jan Skrzetuszewski pisał w 1557 r. „cerdones et faex plebium accedunt eos“. *Hosii episttolae*, II, nr 1815.

¹⁷³ T. Wotschke, *Die Unitarier in Posen*, „Historische Monatsbl. f. d. Prov. Posen“, 1909.

¹⁷⁴ *Listy J. F. Commendoni*, II, s. 291.

¹⁷⁵ Przywilej królewski z 30.X.1564, druk. ZGP VI, s. 471, 472.

¹⁷⁶ *Listy J. F. Commendoni*, loc. cit. Położony był w rynku, por. *Lustracje województw wielkopolskich*, s. 128. Prawdopodobnie obecny nr 44.

¹⁷⁷ *Lustracje województw wielkopolskich*, s. 128, władze miejskie wyliczają w 1565 r. domy szlacheckie prosząc króla, aby im kazał ponosić te same ciężary, „jako insi obywatele miasta tego“.

Mianowanie w 1566 r., po śmierci Kościeleckiego, starostą generalnym Jakuba Ostroroga na krótko tylko poprawiło położenie różnowierców. Wpływy ich były jeszcze na tyle silne, że wybory do władz miejskich w 1567 r. dały większość protestantom¹⁷⁸; jak należy się domyślać, wybory wyłoniły takich kandydatów, że starosta mógł z nich wyznaczyć radę, w której większość mieli protestanci. Ale Jakub Ostrorog zmarł 22 marca 1568 roku. 31 marca biskup poznański uzyskał od króla nakaz zamknięcia prywatnej szkoły luteranckiej w Poznaniu, a 3 września rozporządzenie, że tylko katolicy mogą w tym mieście sprawować urząd burmistrzów, rajców i starszych cechów¹⁷⁹. Było to równoznaczne z zupełną klęską ruchu reformacyjnego. Odtąd katolicki magistrat manifestował swoją religijną gorliwość, m.in. ułatwiając jezuitom zainstalowanie się w Poznaniu. Przy ocenie działalności ówczesnych władz Poznania trzeba jednak mieć na uwadze, że w warunkach, gdy wprowadzenie reformacji było niemożliwe, istnienie różnowierców narażało miasto na niełaskę królewską, wyczerpujące zatargi z duchowieństwem oraz, co bardzo ważne, otwierało szlachcie drogę do ingerencji w wewnętrzne sprawy miejskie.

W tych warunkach pozycja różnowierców szybko słabła¹⁸⁰. W początkach XVII w. doszło do tumultów i zburzenia zborów. Wydany w 1619 r. zakaz przyjmowania niekatolików do prawa miejskiego ostatecznie przypieczętował losy reformacji w Poznaniu.

Z innych miast królewskich, zorganizowany zbor istniał w Kaliszu. Kronika kolegium jezuickiego (założonego w 1584 r.) opowiada w latach 1586—1598 o nawracaniu po 30, 20, 17 heretyków rocznie¹⁸¹.

A więc w miastach wielkopolskich można w XVI w. stwierdzić tendencje do zrzucenia ciężarów ponoszonych na rzecz duchowieństwa i do rozszerzenia przywilejów miejskich kosztem kościoła; zjawisko to wykazuje pewne analogie do tak wówczas aktualnej sprawy obrony przywilejów przed świeckimi elementami feudalnymi. W wielu miastach istniały grupy ludzi świadomie szukające realizacji tych celów poprzez wprowadzenie reformacji. Jednak w Polsce nie doszło do utworzenia kościoła państwowego, a same miasta, oprócz kilku w Prusach Królewskich, nie mogły otrzymać „ius reformandi“, — byłoby to sprzeczne z podstawową linią rozwojową w stosunkach wewnętrznych, zmierzającą w kierunku stałego ograniczania praw miast. Wprowadzenie reformacji było więc możliwe w tych miastach królewskich, gdzie

¹⁷⁸ T. Wotschke, *Geschichte der Reformation...*, s. 241. *Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte den in der heutigen Provinz Posen vereinigten ehemals polnischen Landesteile*, wyd. H. Ehrenberg, Leipzig 1892, nr 108, s. 248.

¹⁷⁹ J. Łukasiewicz, *Wiadomość hist. o dysydentach*. s. 78, T. Wotschke, op. cit. 241.

¹⁸⁰ Gwałtowny spadek liczby luteran po 1610 r. obrazuje Waszak, op. cit., s. 331, tabl. III.

¹⁸¹ J. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. I/4, s. 386.

doszło do współdziałania miasta i starosty i gdzie oba te czynniki pospołu były dostatecznie silne, aby sprzeciwić się, słabo zresztą egzekwowanym, rozporządzeniom monarchy.

Można by więc sądzić, że decydującą rolę odegrał moment przypadkowy, jakim były przekonania religijne poszczególnych starostów. Z pewnością zaważyło to np. na losach Kościana. Ale wydaje się (i zasługuje to na bliższe zbadanie), że starostowie-protestanci bynajmniej nie we wszystkich podległych sobie dobrach królewskich próbowali reformację wprowadzić. Udział i wola samych mieszczan była rzeczą ważną.

Niestety, w obecnym stanie badań niewiele możemy powiedzieć o tym, jak głęboko tendencje reformacyjne sięgały w społeczność poszczególnych miast. Niejedno da się tu jeszcze zrobić, choć ze względu na stan źródeł zbyt wiele po takich badaniach oczekiwać nie należy. Nie ulega natomiast wątpliwości bardzo łatwe szerzenie się reformacji wśród ludności niemieckiej; odgrywała tu rolę językowa i kulturalna wspólnota ze sprotestantyzowanymi terenami Dolnego Śląska, Marchii i Pomorza Zachodniego, skąd przychodzili ludzie, literatura i gotowe wzory organizacyjne: rzeczy, które w środowisku polskim należało dopiero z trudem wypracowywać. Jest to zresztą prawda wręcz banalna, której nikt nigdy nie próbował podważać. Ale przytoczone wyżej przykłady rzucają pewne światło na przebieg wypadków w miastach, w których niemiecka mniejszość nie odgrywała dużej roli. Należy pamiętać o tym, że wprowadzenie reformacji wymagało współpracy dwóch czynników antagonistycznych: miasta i starosty. Od realnego układu sił między tymi czynnikami zależało, któremu z nich przypadną korzyści uzyskane kosztem kościoła katolickiego. Miastom słabym groziło bardzo poważne niebezpieczeństwo, że reformacja nie tylko nie rozszerzy ich przywilejów, ale wręcz przeciwnie: jeszcze silniej uzależni ich od starosty. Problem taki nie istniał dla Gdańska lub Torunia, ale wszystko wskazuje, że w Wielkopolsce niebezpieczeństwa tego uniknęła tylko Wschowa, stosunkowo duża, bardzo pomyślnie się w tym czasie rozwijająca i w gruncie rzeczy bardziej samodzielna niż Poznań.

Był to jednak wyjątek. Dla ogółu miast królewskich wprowadzenie reformacji było nie tylko rzeczą trudną, ale i korzyści, jakie mogły na tej drodze osiągnąć, były nader wątpliwe. Nie przeszkodziło to reformacji mieszczańskiej uzyskać pewnej liczby gorliwych wyznawców i wybitnych działaczy, którzy wnieśli ogromny wkład do kultury narodowej, ale należy sądzić, że ograniczało masowość ruchu tam, gdzie na jego rzecz nie działał czynnik narodowościowy. Można przypuścić, że w miastach zabrakło tego, co przez pewien czas nadawało tak wielki rozmach reformacji szlacheckiej: poparcia licznej rzeszy ludzi, mało wrażliwych na wartości ideowe ruchu, ale gotowych zaaprobować ta-

kie zmiany, które by im przyniosły zgoda doczesne korzyści. Dla szlachty reformacja stanowiła dogodne narzędzie dla osiągnięcia konkretnych celów politycznych i gospodarczych. Miastom w XVI w. brakowało sił, aby tego narzędzia użyć. Z pewnością jest to jedna z przyczyn słabości polskiej reformacji.

Die Einführung der Reformation in die königlichen Städte in Grosspolen

Eine für Grosspolen kennzeichnende Erscheinung ist die Einführung der Reformation in einigen königlichen Städten, obwohl es in Polen nicht zur Bildung einer Staatskirche kam und König Sigismund August nicht bereit war, den Städten dieselbe Religionsfreiheit zu gewähren, wie dem Adel. In der ersten Hälfte des XVI Jahrhunderts mehrten sich die Konflikte zwischen den Städten und der Kirche. Es handelte sich hierbei hauptsächlich um finanzielle Belastungen und die Kompetenz der städtischen Gerichtsbarkeit. Diese Streitigkeiten bereiteten den Grund vor für die Reformationspropaganda, die aus Deutschland und später auch aus Böhmen kam. Die lutheranische Kirche konnte in einigen Städten an der Westgrenze festen Fuss fassen. Es waren dies Städte mit teilweise deutscher Bevölkerung, wie Wschowa, Międzyrzecze, Skwierzyna, Brojce, Walcz, Czaplinek. Vorübergehend gelang es die Reformation in Stawiszyn, Konin und Oborniki einzuführen. Aehnliche Versuche misslangen jedoch in Kościan, da es dort an Unterstützung seitens des Starosten fehlte. Auch in Posen war die Einführung der Reformation nicht möglich. Die religiöse Spaltung verursachte dort grosse Schäden und diese Umstände zeitigten den Erfolg der Gegenreformation. Infolge der Schwäche der polnischen Städte im XVI Jahrhundert konnte ihnen die Einführung der Reformation nur fraglichen Nutzen bringen, da sie zu einer noch grösseren Abhängigkeit von den Starosten führen konnte.